

Parasolki – Maria Koterbska

W dziwnym mieście, w którym nigdy deszcz nie pada
i gdzie ratusz ulepiony jest z cynfolii,
co dzień rano kolorowy kram rozkłada
potargany stary handlarz parasoli.
I zachęca małych ludzi cienkim krzykiem,
w rękach trzyma parasolki kolorowe,
parasolki maciupeńkie, jak guziki:
białe, żółte, fioletowe i różowe.

Parasolki, parasolki dla dorosłych i dla dzieci!
Parasolki, parasolki - kropla przez nie nie przeleci!
Parasolki, parasolki. parasolki bardzo tanie!
Parasolki, parasolki proszę brać panowie, panie!

Mali ludzie mają małe domki z piasku
i maleńkie samochody z plasteliny...
Mali ludzie mają bardzo mało czasu,
bo maleńkie są zegary i godziny...
Muszą robić złote kule, być w teatrze,
potem jeszcze wpaść na chwilę do sąsiada.
Na sprzedawcę parasolek nikt nie patrzy,
zresztą u nich przecież nigdy deszcz nie pada.

Parasolki, parasolki dla dorosłych i dla dzieci!
Parasolki, parasolki - kropla przez nie nie przeleci!
Parasolki, parasolki. parasolki bardzo tanie!
Parasolki, parasolki proszę brać panowie, panie!

Odszedł z miasta, w którym kramik swój rozkładał
potargany stary handlarz parasoli,
wtedy deszcz z małego nieba zaczął padać
na ulice i na ratusz - ten z cynfolii.
I spostrzegli mali ludzie z małych domów,
kiedy mieli mokre brody, mokre głowy,
że na Rynku, przy Ratuszu nie ma kramu
i sprzedawcy parasoli kolorowych.

Parasolki, parasolki. parasolki bardzo tanie!
Parasolki, parasolki proszę brać panowie, panie!
Proszę brać, panowie, panie!
Parasolki! Parasolki!



Słowa: Janusz Słowikowski
Muzyka: Piotr Hertel